

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świąt.

Przedpłata czteroleczna

na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym „PIAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m., z przyniesieniem z poczty do domu 1,65 m., w miejscu 1,25 m., z przyniesieniem do domu 1,45 m.

W Austro-Węgry 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.
Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 m., w Austro-Węgry 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny
Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma

nadesłane do redakcji, nie zwracają się, ale się niszczą.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem:
Redakcja i ekspedycja „Dziennika Kujawskiego”
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petitiowy lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 257.

Inowrocław, piątek 8 listopada 1901.

Rocznik IX.

Przegląd polityczny.

INOWROCŁAW, dnia 7 listopada 1901.

W sprawie sporu francusko-tureckiego
donosi telegram z Paryża, że Francja nie zamierza obłożyć arestem cel w Smyrnie ani rozciągać akcyz na inne wyspy archipelagu. Gdyby jednak sultan opierał się jeszcze żądaniom Francji, wiedeńskie przedsięwzięcie by inne środki. W przedmiocie tym otrzymał Caillard specjalne pełnomocnictwo. Zajęcie Mytileny przez Caillard'a i obecność eskadry na wodach tureckich — Homaczy „Figaro” — nie narusza całości państwa otomańskiego. Sultan wprawdzie usiłuje na mocy traktatu z Anglią dotyczącego Cypru na klono Anglię do przyjęcia mu z pomocą ale W. Brytania nie może przedsięwziąć kroków wojennych przeciw żądaniu państwa europejskiemu. S. Labury wolał gabinet, na którym rozbrzmiało sprawę, lecz wynik narady jest z góry wiadomy. Prasa angielska wyraża obawę, że konflikt francusko-turecki mógłby doprowadzić do zawiązań międzynarodowych i zaleca Turcyi radość uczynić wymaganom Francji, bo nie może ona liczyć na pomoc ze strony ani Anglii ani Włochów.

Włochy nie tylko nie są skłonne przyjąć z pomocą Turcyi, ale patrzą zazdrosnym okiem na Francją, pragnący by wyłaś eskadry na wody egejskie celem zrównoważenia francuskiej demonstracji. Wiadomość o zajęciu wyspy Lesbos wywołała w Rzymie wielkie zaniepokojenie, ponieważ krok ten wydaje się niezgodny z danymi poprzednio oświadczeniami państwa francuskiego.

W kołach berlińskich panuje mniemanie, że tymczasowo zajęcie Mytileny nie będzie miało następstw i nie spowoduje trudności międzynarodowej natury. Bo w Berlinie przypuszczają, że Francuzi ograniczają się na obszarze tej wyspy. Dość że Niemcy mimo przyjaźni łączącej je z Turcją nie poczuwają się do pośpiechu wstawiania się w tę sprawę, lecz unikają wszystkiego co mogłoby Turcyę zachęcić do stawiania oporu.

Rząd francuski nie odebrał telegramu od admirała Caillarda prócz tego w którym tenże żwinięto swe przybycie do Mytileny. Podobno inne jeszcze okazy mają się przyłączyć do jego dywizji. A w Tulonie stoją trzy statki w pogotowiu na wypadek gdyby okazała się potrzeba wysyłki wojsk do Turcyi.

O bitwie pod Berkenlangte podaje Lord Kitchener bliższe szczegóły. Dnia 30 z. m. kolumna Bensona opuściła obóz pod Bethel i uderzyła do Bengspruit na wieść, że Burowie po zajęciu Berkenlangte rozbili tam obóz. Wśród deszczu i burzy maszerowali Angloy w tym kierunku, trzymając od siebie zdala nieprzyjaciela i zajęli Berkenlangte. Aryergarda pozostała z dwoma działami i szwadronem kawalerii na odległość strzału od obozu burskiego. Atak Burow na skrzydło Aryergardy odparto, poezem Burowie pod osłoną terenu wykonali ruch flankowy i zaatakowali wyniosłość, na której stały działa. Wskutek strasznej nie pogody nie spostrzeżono ruchów wroga nim nie zajęli pozycji w pobliżu armat. Najpierw — stosownie do swej taktyki — położyli trzupem kanonierów, obalających armaty, i konie. Obadwaj pułki Wilcy Benson i Guinness padli przy działach. Po nieważ równocześnie Burowie uderzyli na obóz, nie wysłano ztamtąd znaczniejszych posiłków. Burowie jednak nie mogli uprowadzić dział, dopiero później, gdy pojawił się ambulans, uderło tam się pod osłoną tegoż zabrak armaty. Ponieśli oni znaczne straty; podobno komendant Oppermann poległ a Chrystian Botha został rannym. Widać niesie, że obchodzą się bardzo surowo z jeńcami angielskimi.

Stanchoroby Li-hung-czang pozostał, jak donosi z Pekinu biuro Reutersa, od wtorku niezmieniamy. Przyjaciele jego przypisują chorobę trudem, które ponosił w sprawie układu o Mandżuryi. Cesarzowa-wdowa sprzeciwiła się pierwszemu brzmieniu układu i obstała przy tem, aby wojaka rosyjskiego jak najrychlej wycofano i zawarto definitywną umowę. Co do li-hung-czang, który musiał raz jeszcze podjąć rokowania z rosyjskim posłem Lessorem, który upierał się energicznie przy pierwotnych żądaniach.

W środę donosiło biuro Reutersa: Li-hung-czang leży w wagonie śmiertelnej.

Wiadomo, że wielki książę rosyjski Michał Nikołajewicz bawił kilka dni w Peszcie jako gość cesarza Franciszka Józefa. Dziennik „Rosslan” wyraża radość z powodu przyjęcia, jakiego ze strony prasy i ludności budapestzkiej doznał wielki książę. Pismo to pragnie, aby prasa obu państw Rosyi i Węgier, uprawiała w dalszym ciągu uczucia przyjaźni i wzajemnego zaufania między obu narodami i ubolewa, że niestety nie zawsze dzienniki z jednej i drugiej strony stały pod tym względem na wysokości swego odpowiedzialnego zadania.

W Buda-Peszcze otwarto w wtorek uroczyste drugie kongres katolików węgierskich. W uroczystości wzięli udział między innymi: kardynał Schlauch, arcybiskup Csaka, 6 biskupów i 1 arcyopat. — Prezes krajowego związku stowarzyszeń katolickich hr. Jan Zichy jun. wygłosił mowę o potrzebie świadomości religijnej katolików, aby bez prowokowania innych wyznań mogli stanowić podporę episkopatu w rozwoju katolicyzmu, tego potężnego czynnika, dążącego do wzmocnienia państwa węgierskiego przez stworzenie harmonii między religią a państwem.

W wiecu bierze udział około 2000 katolików.

Z Rzymu donoszą, że na najbliższym konsystorz papieżkim nie będą mianowani nowi kardynałowie, a także włączenie kapłanów kardynałskich mianowanych na ostatnim konsystorzu kardynałom: księciu biskupowi krakowskiemu Puszyń, księciu arcybiskupowi w Pradze ks. Skrbenskiemu i apostołskiemu delegatowi w Waszyngtonie mgr. Martiniellimu nastąpi dopiero na konsystorzu, który odbędzie się w przyszłym roku. Na tegorocznym konsystorzu będą tylko prekonizowani nowi biskupi.

Na Filipinach wyszedł znów na jaw spiszek przeciw Amerykanom. Według telegramu z Manila wykryto w Mancada (prow. Tarlak) szeroko rozgłoszony tajny związek, do którego należało także kilku członków miejscowego zarządu. Spisek ten zdradziła żona jednego z przysięganych, poezem zdybano ich w domu, w którym mówili swe zwykłe schadzki. Znaną listkę osób uwieziono i zabrano wiele kompromitujących papierów. Spiskowi zamierzali 1 grudnia zaraz po zachodzie słońca zapalić dom graniczący z wojskowymi barakami. W czasie, w którym żołnierze amerykańscy byliby zatrudnieni gaszeniem pożaru, miało 150 przysięganych napad na straż Amerykanów, odebrać jej broń i następnie wyciąć w pień całą załogę.

Sejm galicyjski będzie zwołany w połowie stycznia jak donosi „Przedświt” z „najlepszego źródła”.

Zjazd socjalistów austriackich.

W Wiedniu zebrał się w sobotę — jak już przedwczoraj pokrótce wspomnieliśmy — zjazd socjalistów austriackich. Obok sprawozdań o działalności partii socjalistycznej i socjalistycznych deputowanych do Rady państwa, oraz referatu o organizacji partyjnej, o traktatach handlowych, o interesach robotników w Austrii, oraz o zabezpieczeniu ich na starość itd., znajduje się na porządku dziennym obrad zjazdu, jako jego najważniejszy punkt, rewizja programu partyjnego. Referentem tej sprawy jest dr. Adler. Zamiast socjalno-demokratyczna partia robotnicza w Austrii ma stronnictwo nazywać się oddział austriacką socjalną demokracją. Program domaga się bezpośredniego, powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania do wszystkich ciał wyborczych dla wszystkich obywateli austriackich bez różnicy pól od 20 roku życia pozawazy; także proporcjonalnego systemu wyborczego i t. d. W obradach kongresu bierze udział także znany przewodząca niemieckich socjalistów, Bebel.

W sobotę zjazd ukończył się wybierając prezydium, do którego weszli po jednym: Niemiec, Czech, Polak (Hudec), Rusin (Hankiewicz), Słoweniec i Włoch. Następnie rozpoczęły się obrady merytoryczne. Przed przejściem do porządku dziennego Bebel powitał zjazd w imieniu zarządu partii socjalno-demokratycznej w Niemczech. Co do rewizji programu partyjnego oświadczył on, że rewizja wówczas powinna nastąpić, gdy niektóre zdania programu nie odpowiadają już stosunkom lub nauce. Socjaliści dumni są z tego, że są partją postępową, a nie skostniałą, jak choćby przeciwnicy. Następnie wspominał Bebel o tem, że projekt niemieckiej taryfy celnej wywołał w całej ludności Niemiec, a szczególnie w kołach robotniczych niesłychane rozdrażnienie i rozgłosowanie. Szczególnie więc zajmującym będzie dla Niemców, jak socjaliści austriaccy zapatrują się na tę sprawę.

Rferat o czynnościach parlamentarnej wygłosił p. Daszyński. Kilka mówców zarzucało, że socjaliści w Radzie państwa nie zaznaczają dość silnie swego stanowiska opozycyjnego. Po odpowiedzi sprawozdawcy ostatecznie wyrażono jednogłośnie uznanie post. socjalistycznym. Wniosek o przedłożenie w Radzie państwa projektu ustawy przeciw osiedlaniu się zagranicznych zakonów odrzucono.

Na następnym posiedzeniu ukończono obrady nad polityką celną i handlową i nad interesami robotników austriackich w tym kierunku. Referent Kautsky oświadczył się stanowczo przeciw ołom finansowym i agrarnym i uznał za ich jedyny cel popieranie gniazdech, przestarzałych form produkcji. Cła te są konserwowaniem jednej klasy, dla gospodarstwa społecznego zupełnie są niepotrzebne i wyzykują tylko ludność. Cła ochronne dla produktów przemysłowych mogą być przyznane tylko w wyjątkowych wypadkach.

Dr. Karpela oświadczył, że zgadza się z Kautskym w potępieniu cel agrarnych, natomiast jednak nie może podzielać jego entuzjazmu dla wolnego handlu. — Przy żywych protestach większości kongresu mowa wywołał, że przemysłowi należy przyznać cła ochronne tam, gdziekolwiek ich potrzebuje do rozwoju. Socjaliści demokracji nie powinni marnować swych sił na walkę z przemysłowcami, domagającymi się cła ochronnych, lecz zjednoczyć się pod hasłem walki z tymi, co podnoszą ceny środków żywności — z lichwiarzami obywateli.

Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję po myśli wywodów Kautsky'ego przeciw ołom.

Z obrad tych znów wynika, że nawet socjaliści nie są zgodni w sprawie cel i wszystkie oddziały są w ich obozie reprezentowane. A ten

uderzający brak jednomyślności nie został dostatecznie uwzględniony przez zwolenników osł.

Nasi socjaliści mimo to przesłali nam buńczuczne odezwy: *Przez z ciemną i t. d.* podczas gdy wielu ich *»twarzyszy«* nie godzi się na to hasło.

Proces akademików.

Świadek radca Za cher zeznaje, że należy do wydziału policyjny, który się specjalnie zajmuje sprawami polskimi. Na żądanie innych okręgów policyjnych pomaga także i tam w sprawach polskich. Po skonfliktowaniu broszury Leitgebra, udał się świadek do sądu z Zeschnerem do Ostrowa i odbył rewizję, przy której zabrano trzy miechy rozmaitych papierów, później odbył raz jeszcze rewizję u gimnazjalisty Rowińskiego, u którego także zabrano nieco papierów. Pewną część sam tłomaczył, lub swym podwładnym urzędnikom kazał tłomaczyć. Przy rewizji zabrano papierów Leitgebrowskich znaleziono bardzo wiele adresów studentów gimnazjalnych, którzy z księgarń Leitgebra w Ostrowie kazali sobie przesyłać książki. Na mocy tych tedy adresów, zaczęto odbywać rewizje u studentów i w ten sposób zabrano 60 do 70 wielkich pak książek i papierów, na których podstawie opierają się oskarżenia studentów.

Mecenas Chrzanowski zapytuje się świadka, czy to on do książek zabranych Karasowi, dołączył charakterystykę do pioski B., w której napisano, że to jest rodzaj i sposób myślenia młodzieży polskiej, tem się ona zajmuje i to czyta. Świadek przyznaje, że to on pisał; dalej do daje, że zrobiło to tylko u Karasie, bo uważał, że tenże jako referendarz, a więc w służbie państwowej, powinien się od takich rzeczy zdala trzymać.

Broszury tej sprowadził Bolewski przez Rowińskiego 50 egzemplarzy dla trzeciej osoby, przebywającej w Szwajcarii, a ohożej ją przewieźć do Rosyi. Inni oskarżeni jej nie sprowadzali.

Po odczytaniu wyjątków, oznaczonych przez przewodniczącego, pan mecenas Seyda życzy sobie jeszcze odczytania wstępu i końca broszury, zaznaczając, że broszura ta nie była pisana w celu agitacji na skarb narodowy, tylko jestto zwykły opis podróży.

Pan mecenas Chrzanowski stawia wniosek o przesłuchanie księgarzy w Poznaniu, że broszury tej w handlu księgarskim nie było, także radca policyjny Za cher jako świadek oświadcza, że znajdującą się przy aktach broszurę sprowadził z Krakowa.

Przewodniczący każe odczytać ustępy ze »Sprawozdania skarbu narodowego z r. 1898«, do którego są dołączone ustawy teże instytucji.

W dalszym ciągu także wyjątki ze »Sprawozdania z r. 1899«, przy której to sposobności skonstatowano omyłkę tłomacza, który dwa słowa dodał, będące zupełnie beztyczne, ale które zmieniają sens zdania polskiego.

Otóż i omyłki, tak samo jak je skonstruowano

w lipcu. Co do tych omyłek na niekorzyść akademików i innych rzeczy jeszcze powróćmy obszernie je omówimy. Materiału nazbierało nam się nie mało.

Drugi dzień.

Rozprawy rozpoczęły się odczytaniem ustępów z broszury. W sprawie obrony skarbu na rodowego, nieznanego autora, wydanej 1887 r. Tak też, jak i poprzednia »Sprawozdania« nie znaleziono u któregośkolwiek z oskarżonych, lecz u studenta Stefana Ozarnowskiego w Lipsku. U tego odbyto rewizję, zabrano wielką pakę broszur i pism, ale oskarżonym nie jest.

Jaki związek powyższe broszurki mają z oskarżonymi, trudno pojąć.

P. mecenas Seyda zaznacza, że i ta broszura w handlu księgarskim nie znana i ewentualnie żąda wezwania jednego z księgarzy poznańskich jako świadka w tym względzie.

Na zapytania przewodniczącego odpowiada wszyscy oskarżeni, że broszury nie znają.

Od odczytania ustaw Stypendyum hr. Ostrowskiego oraz Towarzystwa emigracyjnego odstąpiono. Natomiast odczytano cały Program Towarzystwa narodowo-demokratycznego, wydany przez »Przegląd Wszechpolski«.

Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżeni przyznają się do programu narodowo-demokratycznego? odpowiada Karas, że ohożę poznał programy polityczne, »prowadził je sobie i robił odpowiednie studia i dlatego znaleziono u niego broszury programowe i innych partyi. Kwałczył jest zwolennikiem narodowej demokracji, ale to, co zawierał jest w odczytany programie, skierowane i zastosowane jest do Rosyi. Tak też opowiada resztę oskarżonych.

Następnie odczytano O'ezwy Ligi narodowej, która swego czasu narobiła wielkiej wrzawy, a która właściwie dała początek do rewizji u Leitgebra w Ostrowie i następnie całego szeregu procesów politycznych przeciw młodzieży polskiej.

Odezwy tę odczytują po polsku i niemiecku, podczas gdy przedtem czytano wszystko w niemieckim języku.

Oskarżeni odezwy tej przed procesem nie znali.

Następnie zostaje odczytane świadectwo pułkownika Zygmunta Miłkowskiego w Zurychu, którego sąd szwajcarski na odnośne żądanie władz pruskich dnia 20 sierpnia r. przeszukiwał. Pułkownik Miłkowski miał zeznawać, iż zjednoczenie i związek młodzieży akademickiej polskiej nie są w ogóle członkami ligi narodowej, że ta młodzież polską o tyle się zajmuje, o ile ją zajmują wszystkie inne zajęcia w społeczeństwie polskim. Lidze chodzi o zachowanie wszystkich części żywności społeczeństwa polskiego, ażeby w razie odbudowania ojczyzny wszystkie te części pobudzić do czynu i działalności i, jakie wymagać dla tego konieczne środki.

Przewodniczący p. Felmann zaznacza, że w dalszym ciągu odczytane będą części z akt, które odnoszą się do zjednoczenia młodzieży. Pierwszym w tym względzie jest Sprawozdanie z 11 zjazdu zjednoczenia w Zurychu, w grudniu 1897 roku. Zjazd po uchwaleniu kilku zmian ustaw

Zjednoczenia, zajmował się sprawą sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do Krakowa i sprawą obchodu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

Oprócz tego powzięto rezolucję przeciw pojedynkom, oraz wyraził w kilku przypadkach sympatję lub oburzenie. Zjazd uchwalił odezwę, aby jak najwięcej osób książek dla wychodźstwa polskiego w Ameryce zgromadzić do bibliotek tamtejszych odciała.

Na odnośne zapytanie przewodniczącego, odpowiadają oskarżeni, że w przeżycie tym żaden z nich udziału nie brał.

Dał odczytano sprawozdanie z 12 zjazdu Zjednoczenia, odbytego podczas świąt Bożego Narodzenia w Genewie.

I w tym zjeździe nie brali oskarżeni udziału, tylko Bolewski był tam obecnym i to też tylko w przeżycie.

Następnie przerwa od godziny 1/2 do 3/4. Rozpoczęto potem rozprawę odczytaniem sprawozdania zarządu Zjednoczenia młodzieży polskiej za granicą za rok 1898.

Przewodniczący pyta się oskarżonego Karasie, skąd to sprawozdanie otrzymał. Pan Karas odpowiada, że przysłał mu je związek młodzieży polskiej w Niemczech.

Oskarżony Szulcowski i p. mecenas Chrzanowski zauważają, że sprawozdanie podpisał członkowie zarządu zupełnym nazwiskiem, więc nie było to zamiaru tajemni czegoś.

Odczytano artykuł z »Przeglądu Wszechpolskiego«, podpisany przez »Vestera«, a omawiający 13 kongres Zjednoczenia, miało wiele rozłam kongresu na dwa obozy, demokratów narodowych i socjalistów. Dalej omawiał ten artykuł wniosek Związku akademików polskich w Monachium na 13 kongres w Zurychu. Delegaci otrzymali instrukcję hektografowaną.

Oskarżeni oświadcza, że o tych instrukcjach nie nie wiedzą.

Z kolei odczytano sprawozdanie »Teki« o zebraniu w Zurychu w dniach od 24 do 28 grudnia r. 1900.

Następnie odłożono dalsze rozprawy na środę. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Otwarcie

Filharmonii warszawskiej.

»Zbudowanie gmachu, poświęconego wyłączenie muzyce, było koniecznością naszego życia artystycznego« — pisał krytyk p. A. Sygietyński. I tej konieczności stało się zadość, bo w wtorek ks. biskup Ruszkiełowicz dokonał aktu poświęcenia, a wieczorem dnia tego odbył się w nowym, piękny przybytku pierwszy koncert z współudziałem Paderewskiego. Był to ścieśniony koncert. Na program bowiem składały się tylko utwory swegoich kompozytorów: Chopina, Moniuszki, Noskowskiego, Paderewskiego, Żeleńskiego, Stojowskiego. Na inaugurację Filharmonii skomponował Wł. Żeleński kantatę uroczystą do słów Orata: »Zrój pieśni!«. Po oświeśnianiu tej cennej kompozycji autora »Gopłany« nastąpiła symfonia Zygmunta Stojowskiego, która zdobyła

wiedzieć na co; duchownemu stanowi oddać się było już za późno, do palestry nie było o czym się aplikować, więc utracone było nieślad. Jakby na domiar złego, byłem chłopa krnąbrny i narowisty, jak młody żebrak z tabunu, i ani powaga ś. p. rodzica mego, ani słodkie przestrogi matki, uchodziły mi nie mogły.

Matka moja liczyła zawsze na krwawych, którzy posiadali znaczną fortunę, a najwięcej na wdowę bogatą, swą stryjce, panią podówczas Żołyńską, ale ta z aukusem wolała się nie spieszyć. Pisywała do niej matka często, uciekała się do jej pomocy w gorzkich afflikcjach niedostatku, prosząc już nie dla siebie ale dla dzieła o pomoc jakową, ale pani podówczas wszystkie te próby nawet responsem honorować nie raczyła. W głowę więc zachodził z wyrostkiem, jak ja! W domu nie wyszedł niożę, do świąt i pióra niezdany, a rzemiosła lub pospolitej służby miał się nie pozwalała szlachcka kondycja!

Tak stały rzeczy, kiedy rodzice moi po długiej naradzie z sobą, przeleź coś stanowczego poróż z mną zdecydowali. Ojciec zawołał mnie do siebie i tonem poważnym w takie się oważył słowa:

— Wiele! Przerósł już mnie, waga jedno nie widać; jużś chłop, co się zwie; czasby pomyśleć, co dalej będzie. Po polu na skapie harowaw, z ptaszniczek do wron strzelać i z innymi urwisami na szable się rabać, to dotąd uchodziło, ale teraz serio pomyśleć trzeba o tem, co waś jeśb będziesz i o tem żebrza szlachcko okryjesz! W domu pozostać nie możesz, bo waś wiesz, że niema o co się zaczepić, i że chudy pacholek. Dotąd jak było tak było, ale teraz trzeba się zacząć przegryzać przez życie i fortytować do uciwłego stanu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dwunasty gość

Opowiadanie z drugiej połowy XVIII w. skreślił

Wład. Łosiński.

...Wigilia Bożego Narodzenia!... Piękny to dzień, piękny i radosny dla chrześcijańskiego serca, a tak jakoś dziwnie, uroczyście przemawia do duszy, że człowiek i płakałby zarazem i radował się; płakał od rzewności i wspomnień, co nie wiedzieć jak i skąd nawałem ośną do głowy i serca, radował się od wesele i szczerzej otuchy, którą to wielkie w Chrześcijaństwie święto, pamiętka zmłówania Bożego dla ludzkości, napawa wierzących...

»Chwała Panu na wysokościach a pokój ludzdom dobrej woli na ziemi«. Dożyłem i ja pokój pod resztki żywota mego, który rozmaity był, zmienny i w przygodzie nieszczęśliwej, częściej przykry i twardszy niż szczęśliwej. Ośle miał duszę rogatą, więc i rogato mu życie wypadło; przeżyło się lat wiele; bywało się na wozie i pod wozem; jadło się chleb z niejednego pieca, tużło się po rozmaitych kątach i własnej ziemi i obcej; i tam kiedy było potrzeba i tam kiedy czeka nie posłano; przeżyło się opiekane orasy dla miłej tej a biednej siostry naszej, a te raz czeka się cierpliwie, kiedy Bóg miłosierny pozwolił odpocząć wiekuleś...

Widzę was koło siebie wszystkich, i synów i wnuków; wiankiem otoczyliście dziadka i nalegacie, aby sięgnął do swej biednej pamięci i opowiedział co z dawnych czasów. »Gadaj dziadku! — słuszne to domaganie, bo i ożemże stary bogaty, jak nie wspomnieniami długiego żywota? Kiedy taka serdeczna wola wasza, i kiedy radzi słuchać dawnych dzieł, więc opowiem wam

przygodę, która głęboko wpieła się w pamięć moją i nigdy nieziasta, na dzień serca spoczywa. Wiele się zapomniało, wiele wspomnień zbliżło mi ośkowiele zginięło w pamięci, ale ten wypadek z mego życia, który teraz usłysycie, tak żywo mi stał przed oczyma, jakby się stał wozem, jakby się stał dziełem, przed chwilą.

I nie dziw, że go dzisiaj właśnie opowiedzieć się zabieram. Wszak to dzisiaj wigilia Bożego Narodzenia, a w dzień ten przygoda moja zawsze mimowolnie z taką siłą na pamięć mi się nasuwa, że daremniebym próbował o ożemś innem pomyśleć i oś innego opowiedzieć. Spotyliśmy już wleczęszę, wesele kolendy umilkły na chwilę, a skoro po starym zwyczajowi przezuwać choćois aż do mazy św. pasterskiej, to wysłuchajcież tego nieszczęśliwego, aby zachował się w kronice naszej rodziny.

Anno Domini 1752 byłem wyrostkiem siedm latyśletem. Rodzice moi, z dobrej szlachckości krwi ale nędznej bardzo fortunki, żyli na bardzo skromnej i ubogiej własności. Dworek stary, Bóg wie, jakie jeszcze orasy pamiętający, i szmat ziemi, to całe było mienie, z którego żył trzeba było uciwleć. Było nas troje rodzeństwa w domu. Ja byłem najstarszy, za mną siedł brat Andrzej, o lat pięć młodszy ode mnie, a za nim najmłodsza siostra, Hanna, mająca wówczas lat dziesięć zaledwie, dziecko dobre i śliczne jak aniołek.

W domu była bieda wielka, i nami chłopcy mi, a jużto najbardziej mną, frasał się ojciec ustawicznie. Wyrośłem był już jak młody dąb, waś się poczynął wyssać pod nosem, a w głowie było pusto i ciemno. Umalom zaledwie czytał i pisał, a poczoły książkę pleban, staruszek bardzo zany, Panie świeł nad duszą jego! trochę mnie w łacinie przedwiożył, bo na owe orasy ani raz było szlachckości bez łaciny. Rosłem nie-

rennych. Pięciu Francuzów, którzy rozbili się walecz-
nie, śmiertelnie pokolewano. Południowa bójka była oko-
licznością, że katolicy kilkakrotnie ustrzeliwali w kierunku po-
dwórca, okalającego kościół, podczas gdy prawosławni
twierdzili, że jest to ich wyłącznym prawem. Już od kilku
dni ustawiono na miejscach spornych wojsko, aby zapo-
biedz ewentualnemu sterowu, ale walka powtórzała się, że
wojsko nie mogło jej zapobiedz.

Cie rozjaśnijcie na kłótnię. P. Gabrynowicz, kę-
gare ze Lwowa, interweniował osobiście u hr. Gólschowa
skiego w sprawie oia na kłótnię polską, wprowadzając do
Rosji i przedstawiając w streszczeniu petycję, która wspólnie
z prezydentem gremium katolickiego wiedeńskiego. Müllerem,
wraz z ministrem handlu. Następnie był p. Gabrynowicz
u prezydenta p. Jaworskiego, który przysłał wszelkie po-
parcie. Kęgare w petycji prosił, aby jeżeli już oia po-
został musi, nie było ono wyższym niż przed laty dwa
dziesiątki w Austrii t. j. około 8 str. od centnara me-
trycznego.

Rozmowa z Czołgosem. Podczas pobytu wago-
w w więzieniu w Auburn superintendent więzień p. Collins miał
długą rozmowę z Czołgosem. Starał się on raz jeszcze
dowiedzieć się od mordercy, czy nie miał jakich wspól-
ników w zbrodni. Czołgosem jednak powtarzał ciągle, że za-
mach obmyślił i wykonał sam.

— A dlaczego zabiliś prezydenta? — pytał p. Collins.
— Zbrzydło mi to, że ciągle głosił o dobrych uczuciach,
jakie mamy obecnie. Ja tego nie widziałem. Nie mogłem
ciągle radować się.

— Czy prześlisz kiedy prezydenta o robotę?
— Tak. Widziałem prezydenta w Oanton i prosiłem
go, aby dał mi zajęcie. Odpowiedział jednak, że nie może
dla mnie nic zrobić.

Opowiadał następnie p. Collins o ośmiu innych osadach,
jakie miał przejechać, awizując o czasie, kiedy mała
jego umiera, a ośmiu ośmiu się po raz drugi. Macocha nie
się obchodziła z dziećmi i przegnała je z domu wypędzić.

Pan Collins pytał się Czołgosem, czy nie chciałby przed-
śmiercią widzieć księdza. Czołgosem odpowiedział: „Nie i
po co to. Nie mi to nie pomoże.”

Pomędzy listami, jakie nadeszły dla Czołgosem, znaj-
dowała się karta pocztowa, na której ktoś pisał, że przy-
jaciółka uwolniła go z więzienia przed 28 października kłem.

Sztuka teatralna z herbacianą i elastkami. W te-
atrach londyńskich zaprowadzono niezwykłą nowość.
Dyrektor teatru „Brixton” czesując swoją publiczność pod-
czas przerwy herbacianą i elastkami; a w „Royal Duchess” ak-
torzy produkują się w antrakcie ze śpiewem, gdy lekaj-
romansu śród słuchaczy ośmieszają i okrzyki.

Kalendarz. — Jutro, w piątek, dać 8 g
listopada, Koronaci 4. — w kalendarzu słowiańskim
Siedmiolce.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 10 — zachód o gi-
dzinie 4 minut 17.

Humorystyka.

Zbyt grzeszny.
Tak, dla żartu, niech mi pan powie, ile mam lat? —
zapłaciła niemiła już wdówka swego adoratora.

— Nie wiem, ale w każdym razie na lata, które pani
leży, wygląda pani młodzień.

Zadanie.
Pani majstrów. Słuchaj Włodek! J. k. ci położył
szesć klusek na talerzu, a sześc trzą, ile się zostanie?
Włodek (terminator). Żadna się nie zostanie, bo za
wesej jestem wszystkim odrazu.

— Ależ pan ma już łysinę!
— To, proszę pani, dziecinną wada naszej rodziny,
jaka ojciec mój i wszyscy bracia zaraz przy urodzeniu mieli
łysinę.

— Czy oskarżony ma jeszcze coś do nadmienienia?
— Proszę pana sądzić! — zaczyna oskarżony, ale-
dając na ławce.

— Oskarżony niech wstanie! — przerywa prezes —
sędziowie nastąpi później.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Bydgoszcz, 6 listopada. (Spraw. fabry handlowej)
Poznań, zdrowy towar, podług jakości 165—170 m.
pośledzi towar 166—168 m. Złoto podług jakości
140—147 m. Jęcos mięs podług jakości 116—122 m.
dobry dowar słodowy 125—130 m. Groch na parze
185—145 m., groch do gotowania 180—185 m. Owies
125—131 m.

Poznań, dnia 6 listopada 1901.
Urząd, sprawozd. targowe komisji targ. miasta Poznania

Zboża (za 100 kilogramów).	TOWAR			
	plekny	średni	podł.	zł.
Fasowca	—	—	16	—
„ najniższa	—	—	—	16
„ najwyższa	14	50	14	20
„ najniższa	14	40	14	—
„ najniższa	12	30	12	—
„ najniższa	—	11	80	—
„ najniższa	—	14	12	—
„ najniższa	—	—	—	11

Berlin, 6 listopada 1901. (Targ na dworcu centr.)
bydłojem. Urzędowe sprawozdanie dyrekcji.
Spędzono na sprzedaż: 485 sztuk bydła rogatego
1991 cieląt, 1227 owiec i 9171 świń.

Płacono za 100 funt. owcy 50 kilogr. w markach (od-
nośnie za 1 funt w fennygach.)

Wół: I 00—00, II 00—00, III 00—00, IV 00—00,
Euhaj: I 00—00, II 00—00, III 48—52

Jalowiec i krowy: I 00—00, II 00—00, III 00—00,
IV 44—47, V 88—42

Oleista: I 76—78, II 72—74, III 50—62, IV 40—46

Skopy: I 65—68, II 56—63, III 38—46, IV 00—00

Świnie: I 00—00, II 65—66, III 61—62, IV 58—60

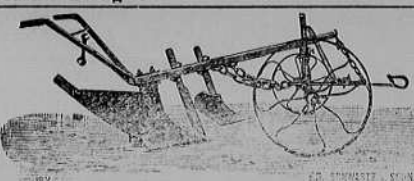
V 59—60 z 20 proc. tary.

S. SCHENDEL, właśc. PAUL POMMER, Fryderykowska 32

Poleca na porę jesienno-zimową w największym wyborze i po nadzwyczaj tanich cenach:

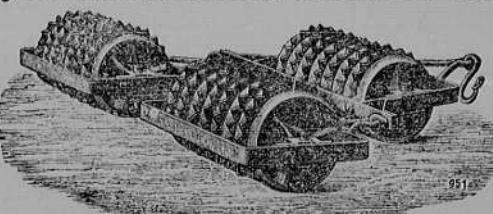
Zimowe paletoty dla panów po 12—50 marek, od najwyroczniejszego aż do najwytworniejszego wyrobu.
Płaszcz do chodzenia dla panów po 15—45 mkr. w najnowszych fasonach i najwyśmienitszych jakościach.
Jopy dla panów po 6—30 mkr., trwałe, ciepłe i w pięknych eleganckich fasonach.
Ubiory żakietowe dla panów od 10—40 mkr. w najnowszych desenach i wybornie odrobionych fasonach.
Ubiory surdutowe dla panów od 18—50 mkr., czarne i kolorowe we wszystkich wielkościach.
Płaszcz peierynowe dla panów od 18—60 mkr., czarne, szare, jasno-szare i w kolorach modnych.
Szafroki dla panów od 10—45 mkr., tylko w trwałych, miękkich, welnianych materyach.
Spodnie dla panów od 3—18 marek.
Spodnie do konnej jazdy od 5—20 mkr. w najnowszych, praktycznych i wytwornych desenach i trwałych jakościach.
Ubiory dla chłopców w wieku od 2—16 lat od najtańszych do najwytworniejszych.
Ubiory dla chłopców w wieku od 2—16 lat w praktycznych fasonach jupkowych z welnianą podszewką.
Jopy dla chłopców w wieku od 4—16 lat w pięknych, nowych fasonach i z welnianą podszewką od najtańszych aż do najlepszych.

Wielki skąd materyj do wygotowania wytwornej garderoby męskiej podług miary i także do uoięcia. **Rzeczna usługa!**



Do uprawy jesiennej poleca po cenach fabrycznych:

Plugi Sacka do 8, 10, 14" 6rki.
Plugi dwuskbowe „Rekord”.
Brony Laacke'go i siewne.
Walce Cambridge, Croscill itd.
Dryle Siederslebena, Sacka itd. itd. itd.



Skład machin i narzędzi rolniczych
Fabryki Towarzystwa akcyjnego
H. CEGIELSKIEGO w Poznaniu.
Inowrocław, ul. Fryderykowska 21.

Sprzedaż roli.

Pod nader korzystnymi warunkami platy
mam jeszcze na sprzedaż kilka dobrze leżących
parceli ziemi, należących do Kłecza w powiecie
gnieźnieńskim, między tem większą płosę, obsianą
przeważnie żytem i koniową, przytem łuku
z torfem. Zgłoszenia przyjmuje także pan
A. Segall w Kłecku.

Bydgoszcz, d. 6 listopada 1901.
Siegfried Cohn,
Fryderykowska 24.

Gospodarstwo

bez wymiaru, obejmujące 88
morg dobrej ziemi włącznie
4 morgi bora, 10 morgi łąk, 61
gród, inwentarz kompletny i
budynki w dobrym stanie,
jest z powodu zmiany stosun-
ków właściciela, natychmiast
do sprzedania. Cena 8000 ta-
larów wpłaty 10,000 marek.

O spieszne zgłoszenia upra-
wnia
Fr. Grochowalski,
Wrocław.

Dom

nowy, w małym mieście, w któ-
rym znajduje się obszerne
handelsz i wystawniejsze lokum,
z pomieszczeniem, składającym
się z 3 pokoi i kuchni na
partyz i w skrzydło, a na
podziemi pomieszczenia dla przy-
watnych, jest każdego czasu
do sprzedania. Do tego do-
łączy: jedna podłoga, spichlerz
i wyjazd z przodu. Nadmieniam,
ile miejsce to jest w najwię-
cej ożywionej ulicy i stosownie
do każdego interesu a przede-
wszystkiem do handlu żelaza.
Wpisz podług umowy. Oferty
apr. się nadesłać do D. Kuj-
pod nr. 3166.

Prawnie dorwone!
Najbl. ogłoszenie 15 listopada
Rocznie 12 ogłoszeń
zmien. się główna wy-
grajająca po markach
300000, 180000, 120000,
90000, 45000, 30000 itd.
Każdy los raz wygrana.
Polecają: składając
się z 100 osłówek sto-
weryzacji losów se-
rejskich.
Miejsce wpłaty 4 marki
za udzieli każde cią-
gnięcie. O zgłoszenia
uprasza się do:
Schwela & Comp.
Monachium 35 nr. 174.
(2765)

Kram

wraz z pomieszczeniem przy-
ulicy Fryderykowskiej nr. 38
jest zaraz do wydzierżawie-
nia.
(1985)

K. Beechński.

Sztuczne zęby,
plomowanie, wianie zębów/
zatrucie nerwów, przerabia-
nie zębów niedogodnych itd.
Ceny, jak wiadomo, są
bardzo niskie, a wykon-
anie jaknajlepsze. (3161)
J. Bormann.
Rynek nr. 25.

Uczeń,
chocay się wyuczyć dokładnie
rachnictwa, może się zaraz
zgłosić do
Winc. Tretn w Pakoś.

Antoni Rose,

Poznań, Bazar
poleca

Artystyczne karty pocztowe

własne o nakładu

z ilustracjami typów wielkopolskich J. Kossaka do
„Ogolem i mieczem” w strojach polskich 1817 r.,
z wizerunkami portów polskich.

Nakładów obcych

z reprodukcjami rysunków A. Grotigera: „Wojna”,
„Litunia”, „Polonia” i t. d., obrazów historycznych
Jana Matjki, panoramy „Racławice”, W. Kossaka,
z ilustracjami Andrielego do „Pana Tadeusza” i
„Margi” z ilustracjami do „Qao V. dia” i t. d. i t. d.

Codziennie

nowości kart fantazyjnych.

Podług fotografii lub obrazów wykonują sta-
ranie wszelkie karty z widokami.

Na żądanie służę odwrotnie wzorami.

W wydaniu drugiem wyszła niezmiernie zajm-
jąca i piękna opowieść ludowa
Janka z Grzegorzewie

z czasu napadu Tatarów na Polskę w XVII wieku

„Z Niewoli Tatarskiej”

str. 320, egz. brosz. m. 1,50, z przesyłką m. 1,60

do nabycia

w księgarni „Dziennika Kujawskiego”

Trzeina na dachy.
Dobra tegoroczna
trzeina na dachy
ma tanio na sprzedaż

Fr. Peters, Żnin,
dzierzawca rybołówstwa.
Ul. Gnieźnieńska 5.

Karty wizytowe

wykonuje
Drukarnia Dzien. Kuj.

